

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA N.B.P. NASZ SPRAWIEDLIWOŚCIĄ.

I DLA JEGO WIDU: JEZUS CHRYSZTUS! PRAWDA I ZGODA.



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Samodzielność Polski.

To wszystko, cośmy dotychczas pisali w poprzedzających artykułach o „dyplomacji” i jej robocie, o rozbiorze Polski i rozbieraniu powolnem Turcyi — miało na celu wskazać jedynie możliwe sposoby i środki, za pomocą których my możemy skutecznie pracować dla dobra naszej rozszarpanej Ojczyzny — dla przyszłej jej samodzielności.

Myśl pracowania nietylko dla dobra społecznego pokolenia, czyli dla tych — z którymi żyjemy obecnie, lecz dla dobra przyszłych pokoleń, dla tych, które po nas mają się doczekać „złączenia trzech zaborów i samodzielności Ojczyzny” — czyli innemi słowami: praca dla odrodzenia Polski, powinna i musi być ostatecznym celem każdego prawdziwego Polaka.

Ta myśl ożywiała naszych przodków i ta myśl ma ożywiać nas, oraz podnosić wyżej — ponad powszednie troski i codzienne zabiegi o nasze własne dobro. — A to własne dobro powinno być tylko środkiem do dobra całego narodu. —

To znaczy, że powinniśmy starać się o to, żeby nam samym lepiej było, abyśmy posiadali więcej oświaty, i więcej dobrego bytu *dlatego*, ażeby ci, którzy po nas przyjdą lepiej i skuteczniej mogli pracować dla Ojczyzny, dla Polski — i byli w możności dokonać tego, czego my jeszcze nie możemy dopiąć.

Ponieważ, jak powiedzieliśmy przodkowie nasi także tą myślą pracowania dla dobra Polski byli ożywieni, to też rzeczywiście my z jednej strony zbieramy dziś *owoce tej ich narodowej pracy* — a z drugiej strony z ich błędów i doświadczenia, które tę pracę w znacznej części uczyniły bezowocną, powinniśmy się uczyć i mieć tę przestrożę, abyśmy dobrą pracę przeprowadzali dalej, a unikali błędnej roboty, która szkodzi i opóźnia urzeczywistnienie naszego ostatecznego celu: wolności i samodzielności Ojczyzny.

Jakkolwiek przodkowie nasi bładzili w niejednej ważnej rzeczy, to przecie pozostały z ich pracy ważne i wielkie dla nas korzyści.

Pozostało nam przedewszystkiem: 1. zniesienie pańszczyzny; 2. konstytucja jaka taka; i 3. większa oświata.

Obecne pokolenie krzywdzi przodków naszych wszystkich, jeżeli zapomina, że te przedewszystkiem trzy wielkie dobra, wyżej wymienione, są owocem ich starań, prac, cierpień i trudów. Większą jeszcze krzywdę wyrządzają ojcom naszym wszystkim — a zwłaszcza tak zwanym „panom” ci, którzy w lud wmawiają, że wszyscy, którzy przed nami żyli — to byli sami wrogowie ludu i tyranami pod każdym względem nieżyczliwi, że rządy „pańskie i szlacheckie” nie zrobili nic dobrego.

„Rządów ludowych” jeszcze nie mamy. Stapiński dopiero głosi, że on dąży do „rządów ludowych” — a zapomina, że te *dawne rządy*, w których lud nie miał udziału „zniosły pańszczyznę, dały konstytucję i ustawę przymusu szkolnego” — te trzy najważniejsze podstawy *obecnej i przyszłej naszej pracy*.

Wszystko bowiem co dziś robić możemy i robimy — opiera się na tej spuściźnie, zdobytej przez ojców naszych, a naszym najważniejszym obowiązkiem prowadzić dzieło przez nich rozpoczęte w tym trojakim kierunku.

Oni znieśli pańszczyznę, uwolnili lud z pod jarzma, a my dalej musimy lud przynębiony dziś pracą i niedolą, już na własnym zagonie, podnosić wyżej i człowieka, którym go uczyniło zniesienie pańszczyzny, uczynić go dobrym obywatelem kraju i dobrym Polakiem.

Ojcowie nasi zdobyli nam konstytucję, a naszym obowiązkiem martwą literę ustawy konstytucyjnej zamienić w rzeczywistość, wykonać ją praktycznie w zupełnym znaczeniu ducha ustaw, uzupełniać braki konstytucyi, poprawiać jej wady — a rozszerzać swobody konstytucyjne do możliwie najszerszych granic.

Przodkowie nasi dali nam ustawę o powszechnym, przymusowym nauczaniu, a naszym obowiązkiem jest obudzić w całym ludzie dobrowolne pragnienie i żądę oświaty, uzupełnić nietylko sieć szkół ludowych, postawionych nam przez ojców naszych tak, aby nie było nietylko ani jednej wioski bez szkoły, lecz aby wszędzie były czytelnie, Kółka rolnicze, księżnice czyli

biblioteki, zaopatrzone w książki dobre wszelkiego rodzaju.

Naszym obowiązkiem jest rozszerzyć oświatę na wszystkie działy ludzkiego życia i ludzkich potrzeb, a więc na rolnictwo, rękodzielnictwo, handel, przemysł fabryczny i drobny, na wszelkie sztuki i nauki, ażebyśmy stanęli w pierwszym rzędzie narodów, słynnych kulturą i cywilizacją.

Jeżeli to będziemy czynić, to wtedy okażemy się synami godnymi ojców naszych, którzy nam położyli fundamenta pod dalszą budowę i pracę dla dobra narodu i Ojczyzny.

Lecz prowadząc dalej dobrą robotę rozpoczętą przez Ojców naszych, musimy starannie unikać błędów, które popełnili, albo też byśmy nie chcieli naśladować ich w tem działaniu, które może za ich czasu było dobre, lecz obecnie po przełamaniu pierwszych przeszkód i trudności, są niepotrzebne, a mogą nawet być bardzo szkodliwe.

Gdy wiosna stopi śniegi i słońce rzuci ciepłe promienie na ziemię, rolnik wychodzi na rolę z pługiem, ryje ją nim głęboko i spulchnia bryły broną, aby ją przysposobić pod zasiew.

Lecz gdy ziarno zejdzie i zazielenią się pola, a zboże już podrasta w kolanko, szalonym byłby ten rolnik, który na rolę pokrytą wzrastającym zbożem zajechał ponownie pługiem i zaczął ją przewracać. Zniszczyłby całą swoją poprzednią pracę i pozbawiłby się wszelkiego plonu.

Każda bowiem praca ma swój czas i swoją porę, i ta tylko jest dobra, która jest zrobiona w *swoją porę*, i ta tylko zapewnia korzyści.

Nie wszystko tedy, co było dobre przed stu laty, za czasów naszych przodków, może być dobre dzisiaj; owszem, szalonym byłby ten, ktoby chciał dziś to samo i tak samo robić, jak się robiło przed stu laty.

Przed stu laty mogła być dobra robotą Kościuszki i legiony napoleońskie, ale już nie w porę byłoby urządzenie powstań i spisków i inne od anarchistów i socjalistów zapożyczone środki i sposoby walki, które nie korzyść tylko szkodę mogą przynieść narodowi.

Inne jeszcze błędy przodków naszych, poszkodziły nas wielce i czas najwyższy, abyśmy się ich wystrzegali — i dlatego napiszemy o nich jeszcze więcej w następnych numerach.

Prezes Koła polskiego wśród włościan.

Niemale zasługi położyło Koło polskie od lat 40 — około zdobycia dla naszej narodowości w Galicyi należnych nam praw i swobód. Że mamy język polski w szkołach i urzędach — że nie siedzą u nas Niemcy na urzędach itp. to jest niezaprzeczenie zdobyczą dawnego Koła polskiego.

Lecz te zasługi popsuły dwa błędy, tj. że posłowie Koła polskiego nie zbliżali się do ludu. —

Powszechnie wybory zmieniły wskutek tego gruntownie skład Koła polskiego. — Z dawnego Koła zostało ledwie kilku posłów, a większość stanowią posłowie z miast — inteligencja miejska. Ale i z tej inteligencji nie wszyscy jeszcze z blizają się do ludu. Wyjątek stanowią tak zwani narodowi demokraci, którzy u nas w Galicyi pierwsi z pomiędzy inteligencji poszli pomiędzy lud.

Gniewa się o to najbardziej Stapiński — bo mu robią konkurencyę. Dawniej On jeden uwijał się wśród ludu i zwał się jego „j e d y n y m“ obrońcą. Dziś zjawia się ich więcej — no i mówią: „My równie lud kochamy i chcemy pracować dla niego!“

Takie oświadczenie każdy, który wie, że: „ż ni w o wielkie, a r o b o t n i k ó w mało“ powinien przyjąć z radością, jeżeli mu chodzi nie o swoją korzyść i sławę — ale o „dobro ludu“.

To też poznawszy się bliżej w Kole polskiem przez dwa lata i widząc szczerą chęć pracy dla ludu u kolegów-posłów, okrzyczanych wszechpolaków, posłowie nasi szli w Kole polskiem dotychczas z nimi razem — a w dniu 2. maja, zaprosiliśmy ich na zebranie i obchód konstytucyi 3-go maja do Buczkowic w pow. białskim, a na dzień 3. maja do Domu polskiego w Bielsku.

To też w dniu 2. maja przybyli do Buczkowic posłowie: dr. Głabiński, prezes Koła pol. dr. Ptaś, profesor Zamorski, posłowie Fidler, Wiącek, Szajer, Dobija, Fijak i ks. Stojałowski.

Po drodze wstąpiono do domu p. Dobiji, a ztamtąd do Buczkowic. Lud dowiedziawszy się, że przyjeżdża prezes Koła i tylu posłów, wyruszył gromadnie na ich przybycie z muzyką i plutonem straży pożarnej — a gdy nadjechali, powitano ich strzałami z moździerzy.

O 6 godzinie zebrano się w obszernej sali Kubicy na przedstawienie: „Kościuszkę pod Racławicami“. Przed przedstawieniem zabrał głos ks. Stojałowski, a powitawszy Buczkowian po dłuższem niewidzeniu się z nimi, podziękował im za zaufanie, okazane mu przez wybór na posła — choć leżał wówczas ciężko chory, i winał im wzrostu w oświacie i gospodarce.

Następnie powitał przybyłych do Buczkowic posłów, a wymieniając ich po nazwisku, podniósł, że na ich czele przybył „prezes Koła polskiego“ dr. Głabiński, pierwszy prezes demokratyczny tj. ludowy i pierwszy prezes Koła polskiego, który się zjawił na wsi pomiędzy włościanami i robotnikami i mimo tej swojej wysokiej godności, jak prawdziwy wódz i generał stanął między ludem!

Potem przemówił prezes Koła, witając zebranych i podnosząc, że tak on jak wszyscy koledzy przybyli, aby wziąć udział w podwójnej uroczystości: Królowej Korony polskiej i obchodu konstytucyi 3 maja, która była pierwszym krokiem do zrównania i zbratania wszystkich warstw narodowych. My obchodząc te uroczystości prowadzimy dalej tę ważną i wielką sprawę — bo tylko połączone siły całego narodu zapewnią nam lepszą przyszłość.

Słowa te przyjęto rzesistami oklaskami, poczem nastąpiło przedstawienie sztuki, odegrane pod kierownictwem lekarza okręgowego p. Miodońskiego przez miejscowe kółko teatralne tak znakomicie, że to wzbudzało podziw licznie zebranych gości z Białej, między którymi znajdował się także powszechnie lubiany i szanowany w powiecie p. starosta Biesiadecki.

Komunikat.

Przed kilkunastu dniami odbyło się w Łańcucie Walne zgromadzenie członków Banku ziemskiego, w którym wzięło udział 32 członków reprezentujących 213 głosów. Sprawozdanie Dyrekcyi odczytane na Walnem Zgromadzeniu i uzupełnione ustnem wyjaśnieniem jednego z Dyrektorów, wykazuje dalszy silny rozwój interesów Banku.

W roku sprawozdawczym 1908 przystąpiło do Banku świeżych członków 272, a zgłosiło wystąpienie 20 członków z udziałami w kwocie 3 tys. 500 K. — Ogółem Stowarzyszenie liczy 901 członków z subskrybowanymi udziałami 276 tys. 400 K. i wpłaconą na udziały gotówką w wysokości 181 tys. 231 kor. 30 hl., przeto gotówką wpłacone udziały powiększyły się o 80 tys. 309 kor. 30 hl.

Z wykazów statystycznych w formie tabelarycznej Zgromadzeniu przedstawionych, oraz z wyjaśnień ustnych okazuje się, że Bank posiada 9 majątków własnych, a 20 majątków (28 folwarków) ma powierzonych w komisową parcelację z gwarancją uzyskania pewnej minimalnej sumy z parcelacji, i bez takiej gwarancji. W roku sprawozdawczym Bank sprzedał ogółem 2 tys. 360 morgów 851 s. kw. Z tych 752 morgi 1 tys. 571 s. kw. z majątków własnych, dalej 857 morgów, 778 s. kw. z majątków powierzonych w komis bez gwarancji, a wreszcie 750 morgów 92 s. kw. z majątków powierzonych w komis z gwarancją. Z dniem 31 grudnia 1908 posiada jeszcze Bank niesprzedanych w majątkach własnych: 5 tys. 28 morgów, 1 tys. 240 s. kw. w majątkach powierzonych w komis bez gwarancji 3 tys. 754 morgów 247 s. kw., w majątkach powierzonych w komis z gwarancją 2 tys. 412 morgów, 1 tys. 153 s. kw., przeto z początkiem bieżącego roku administracyjnego 1909. Bank wogóle posiada jeszcze do sprzedania 11 tys. 195 morgów, 1 tys. 40 s. kw. Razem w obydwóch okresach sprawozdawczych sprzedał Bank 7 tys. 820 morgów, 1 tys. 442 s. kw. gruntu pomiędzy 1 tys. 850 nabywców, między którymi było 1 tys. 486 adjacjentów,

którzy zakupując grunta, wzmacniali swoje poprzednio istniejące gospodarstwa. Na rozparcelowanych obszarach powstało 364 nowych gospodarstw włościańskich, z których więcej niż 2/3 obejmowało gospodarstwa ponad 10 morgów. Wśród nabywców było bezrolnych 191, którzy zamiast pomnażać proletaryat rolniczy, utworzyli samoistne gospodarstwa rolne.

Ponieważ agendy Banku przybrały bardzo szerokie rozmiary, gdyż regulowanie interesów swoich członków, oraz parcelację majątków, przeprowadza Bank w przeszło 20 powiatach położonych w rozmaitych okolicach naszego kraju, przeto Walne Zgromadzenie postanowiło zmienić firmę Banku, nadając mu charakter instytucji więcej krajowej, ponadto w czasie jak najkrótszym otworzyć filię Banku we Lwowie, a to dla ułatwienia sobie czynności przy parcelacjach, przeprowadzanych w Galicyi wschodniej. —

Stan czynny i bierny Banku zamyka się w ramach 7 mil. 279 tys. 239 kor. 39 hl., a czysty zysk osiągnięty wynosi 51 tys. 52 kor. 40 hl. Walne zgromadzenie czysty zysk rozdzieliło w ten sposób, że przydzielono do funduszu rezerwowego kwotę 10 tys. koron na rezerwę strat również 10 tys. K. na 8 % dywidendę podobnie jak w roku zeszłym i na dodatkowo przyznaną 2 % superdywidendę razem 14 tys. K., na tantiemę i remunerację dla Dyrektorów, urzędników i sług 8 tys. 750 K. na rozmaite cele 6 tys. 900 K., a resztę jaka się okaże przenieść na rachunek zysku roku przeszłego. Stosownie do powziętego postanowienia co do założenia Filii we Lwowie, Walne Zgromadzenie zmieniło odpowiednie paragrafy statutu.

W załatwieniu dalszych punktów porządku dziennego, Walne Zgromadzenie zatwierdziło wybór Dra Władysława Michejdy, adwokata ze Lwowa, na zastępcę Dyrektora Banku, dalej w uzupełniających wyborach wybrało do Rady nadzorczej pp. Dra Ernesta Adama, Ludwika Ramuła, hr. Aleksandra Skarbka, ks. Adama Wesołińskiego i Antoniego Zabielskiego, a do komisji rewizyjnej pp. ks. Stanisława Sto-

jałowskiego, Mieczysława Kozaka, Antoniego Trojnar, Franciszka Magrysia i Dra Gustawa Bielańskiego.

Na wniosek Komisji rewizyjnej Walne Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości i udzieliło Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1908.

Rozwój instytucji spowodował konieczne pomnożenie personelu i obecnie oprócz 3 Dyrektorów i tyluż zastępców jest 14-stu urzędników, 3 praktykantów, 3 dyetaryuszy, oddział techniczny złożony narazie z kierownika i 3 sił pomocniczych, 2 delegatów do sprzedaży, 7 zarządców gospodarczych i 2-ch woźnych. Z tego stale zajętych jest 40-stu. Koszta administracji wynosiły 98 tys. 94 K. 24 hl., do tego doliczywszy, przyznana przez Ogólne Zgromadzenie na tantiemy i remuneracje, kwotę 8 tys. 750 K. wydano razem 106 tys. 844 K. 24 hl.

Przy końcu posiedzenia odczytane sprawozdanie lustratora Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z przeprowadzonej lustracji Banku, przyjęło Zgromadzenie bez dyskusji do wiadomości.

Śród rodaków w Ameryce.

— list emigranta. —

Szanowna Redakcyo i wszyscy drodzy Bracia Spółczytnicy! Aby dotrzymać obietnicy, którą Wam uczyniłem, iż przeszlę kilka uwag o tutejszych stosunkach, robię to dzisiaj, pisząc z tego zamorskiego kraju, o którym w Ojczyźnie naszej nie jedentak myśli, iż on mlekiem i miodem płynie i rozpowiadają ciemnym ludziom, że tu płoty z kiełbas grodzone, że dolary kupami się gromadzi. a człowiek z rozkosznego jadał spasię się wnet, jak świnia.

Otóż trzeba ci wiedzieć bracie, że za ledwie dostaniesz się do bram tego raj, po wygłodzeniu się na rozkołysanym okręcie, wnet wprowadzą cię do tak zwanej „Kasten-Gardy“, gdzie człowiek poznaje dopiero jak jest małą jednostką śród tej masy różnorodnego narodu. Tu cię biorą i wodzą niby od Annasza do Kaifasza, aż

wsiedziesz na kolej, która cię ma ponieść w miejsce przeznaczenia, dokąd udać się zamierzasz według posiadanego adresu. Gdy już dojedziesz do celu podróży i nieco się rozpatrzysz, zaraz poznasz, czy dużo prawdy było w tych opowiadaniach jak tu żyje się dobrze i radośnie i jaka to jest ta wolność i swoboda, jaką spodziewałeś się tu odetchnąć po niewolnictwie w swoim kraju. Za najmniejsze uchybienie, gdy nie znasz jeszcze dobrze ustaw tutejszych, zapachnie ci koza. Sam nie wiesz kiedy, już pałczarz (policman) cię chwycił i ciąga nie do klatki. Tu areszta są takie, że dla każdego jest miejsce osobne, ogrodzone jakby dla zwierzęcia w menażeryi.

Pod względem żywności to także bracie, bardzo się tu zawiedziesz. Kawa nie ma tu żadnej woni, nie poznałbyś co to ma być; chleb też niesmaczny, aby go przełknąć musisz go tą kawą, jak pomyjami popijać. Mięsa jak ci da na talerz prawie tyle, co żabie udo, musisz zapłacić 12 do 14 centymów (gr. 57 do 66). Kiełbasa słodka jak rzepa i z mięsa dziwnie czerwonego; z jakiego zwierzęcia ją robią, to nie wiem; powiadają niektórzy, iż z białego niedźwiedzia.

Woda tutejsza tak wytrawia żołądek, że nic w nim nie zostanie, a od piwa, to już możesz cholery dostać, bo przytem jakoś mocno słone. Po wódce, którą tu zowią *whisky*, człowiek mało się nie wścieknie, taka dobra; farbowana i zaprawiana jakby czarcią żółcią. Już to i bez tego, trunków lepiej nigdzie nie używać, ale do tutejszych alkoholów trzeba by mieć jakieś szczególne gardła. Jeden tytoń jeszcze, to można palić, bo za 5 centymów (24 gr.) jest go tyle, co u nas w kraju w 2 $\frac{1}{2}$ paczki. Ale tu szkaradny jest zwyczaj że go w zębach żują, krzywiąc gębą jak krowa, gdy gryzie paszę. Jak go dużo nagryzie, to potem spluwa czarną ślinę. Kobiety znów żują jakieś karmelki, które zowią *kandy*.

Teraz, co do narodowego charakteru naszych tutejszych emigrantów, smutno o tem pisać. U nas w kraju rodzinnym, tyle wołają i pouczają, na wiecach i zgro-

madzeniach, aby się łączyć i nie zapominać ojczyściej mowy, tak gorąco zalecają to świeccy i duchowni patryoci, że każdy z nas już wie o tem, iż spójnia i miłość bratnia to jedyny środek do wybawienia z narodowego ucisku i poddańczego jarzma, a jednak i tam brakuje dobrego przykładu i uczynków. Jeden drugiego w dół spycha, obojętność dla polskości i chciwość, robią rozłam w narodzie. Jedni się bronią do ostatniej kropli krwi (np. pod zaborem pruskim) aby się przy kawałku polskiego zagona utrzymać, a inni dobrowolnie przeszliby na cudzą wiarę i narodowość, aby się tylko materyalnie dobrze mieli. Prusakowi więc łatwo wywłaszczać naszych braci, bo widzi wśród nich brak jedności. Pod innymi zaborami podobnie się dzieje, bo w niezgodzie żyjemy, więc w mętnej wodzie wyławia nas wróg jak głupie ryby.

Cóż dopiero widzieć można między polskim ludem, co tu przybył za ocean! Naprzód, gdy taki polski przybysz jako tako przyuczy się po angielsku, to już swój do swego nie będzie tu mówił po polsku, bo się wstydzi, iż Anglik to posłyszysz i wyśmiej go, więc się sam stara jak najprędzej zmienić się w Anglika, aby mógł już szydzić z tych rodaków, co świeżo z kraju przybywają a których zowią „grynowarami” i zdarza się, że gdy taki przybyły rozpytuje się o jaką ulicę, albo swego rodaka prosi o jaką wskazówkę, to ten, o zgrozo! zamiast mu jak bratu dopomódz i ułatwić wstęp na obczyznę, odzywa się po angielsku: — *Uat?* (co znaczy: jak, co?) — a potem: — *Jo nou fiesztej.* — (Ja nie rozumiem) i tak się brata swego zaprze, jak Piotr swego Mistrza. A jeszcze, jak przyjedzie w ubraniu, jak to mówią „starkrajskiem” to zaraz go tamten wyśmiej, że nie takie ma trzewiki, co na czubku sztukowane, jeno jednolite i radzi, żeby to zaraz cisnął od siebie, bo by się Anglicy śmiali. A tymczasem Anglik się tyle z niego nie śmiej, co właśnie swoi.

A najgorzej się wynoszą ci Polacy, co się w fabrykach dostali na posadę „basa” czyli majstra. Taki będzie gnębił swojego, co się pod niego dostanie. Co chwila

z ust mu idą słowa takie jak „*Gaddem*”, co tak tam powszechne jak u nas „psia-krew” — aż skóra na człowieku cierpie. Dok. nast.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki.)

Piękny maj zaczął się dla rolników smutno! Niebo się zasłoniło — i przerwało wiosenne prace, oraz zasiewy, jeszcze nie wszędzie — zwłaszcza na gruntach mokrych pokonczono.

Zewsząd też dochodzą skargi na brak ziarna — a skutek tego na głód zaglądający do chat chłopskich. Koło polskie uchwaliło dla odwrócenia tej klęski, wezwać rząd, ażeby na czas 3 miesięcy zniósł cło na żyto, pszenicę i kukurydzę. Obecnie ceny zboża doszły do niebywałej wysokości, sprowadzanie tedy tańszego zboża z zagranicy, mogłoby się zatem przyczynić do zmniejszenia drożyzny. Oczywiście jednak tylko pod tym warunkiem, gdyby rząd rozciągnął ścisłą kontrolę nad handlarzami zboża, i ustanowił cenę, po jakiej ci kupcy, którzy sprowadzą zboża bez cła, mają je sprzedawać ludności. Jeżeli takiej kontroli nie będzie, to zarobią tylko handlarze i spekulanci żydowscy, którzy zboże kupią bez cła, a sprzedadzą je również drogo.

Byłoby tedy wskazaniem, ażeby Towarzystwa rolnicze i Kółka roln., lub gminy w razie zniesienia cła, zamawiały dla swoich członków zboże wagonami — i rozsprzedawały je po cenie kosztów.

Dodać jednak należy, że na zniesienie ceł musieliby się zgodzić także Węgrzy, a więc zachodzi obawa, że oni nie zechcą na to przystać, a w tym wypadku jedyny ratunek byłby ten, aby rząd sam wziął na siebie obowiązek zaopatrzenia ludności w potrzebną żywność.

Królestwo Polskie. W całym królestwie polskim zanosi się na lepszą zmianę. Gонец Częstochoński donosi, że piotrkowska komisya gubernialna dla spraw

stowarzyszeń i związków zarejestowała statut „Towarzystwa opieki szkolnej” dla całej gubernii. Statut zakreśla szerokie pole działalności: zakładanie szkół, ochronek, kursów dla dorosłych i seminariów nauczycielskich, czyteln i bibliotek, szkół rzemieślniczych i domów ludowych, prawo wydawnictwa książek i czasopism, wspomaganie instytucji naukowych i kulturalnych.

Austria - Węgry. Parlamentowi austriackiemu przedłożył rząd do „prędkiego” załatwienia ustawę o *nowych podatkach!* A jak to zwykle bywało dawniej, stało się i teraz: największy ciężar ma znowu spaść przede wszystkim na Galicyę!

Częste zmiany ministrów w Austrii sprawiają, że to, co minister przyrzeknie zrobić, to jego następca kasuje, mówiąc, że go to nie obchodzi, co obiecywał jego poprzednik w urzędowaniu.

Minister Korytowski obiecywał i zapewniał, że zniesie podatek domowo-klasowy od mieszkań *jedno i dwuizbowych*, a nawet już przedłożył ustawę o zniesienie tego podatku. Lecz z dawnym ministrem i zamkniętą sesją parlamentu tamta ustawa przepadła, a nowy minister nie wspomina już o uwolnieniu od podatku domów, lecz za to przedłożył ustawę o podwyższeniu podatku od wódki i piwa.

A oprócz ministra finansów także minister kolei nie pytając już wcale parlamentu, zamierza podwyższyć ceny biletów kolejowych, zwłaszcza biletów trzeciej klasy. —

W tych sprawach muszą posłowie polscy wszelkich dołożyć sił, aby lud nasz ochronić od ciężarów i w tych sprawach niech teraz ludowcy okażą swoją dzielność, którą się chełpią zawsze, i swoją przyjaźń dla chłopów.

Podatki te bowiem będą nałożone zaraz, a ustawa o zabezpieczeniu nie będzie ani za rok uchwalona. —

— Gdy w Austrii trochę się uspokoiło, powstało na Węgrzech wielkie zamieszanie. Ustąpiło dawne ministerstwo, a nowe nie może się skleić. — Węgrzy chcieli mieć swój bank, czyli mieć prawo wydawania swoich pieniędzy. — Chcieli też

przyznania im pewnej odrębności wojska, tj. własnej komendy itp.

Lecz na to wszystko nie chciał się cesarz zgodzić, a wobec tego ministerstwo ustąpiło. Nikt jednak nie chce podjąć się dalszego rządzenia krajem.

Z powodu tych trudności pojechał cesarz 5-go maja do Budapesztu.

Napad Niemców na „Dom polski”.

Mówią, że tam w Rosyi pono, na Polaków mocno szczują, że nas gnębią i ciemieją, gdzie dopadną, tam mordują. Mówią, że tam w Rosyi pono car jest dla nas srogim zbirem, że Polakom praw odmawia darzy knutem i Sybierem. — Ba! lecz w Rosyi wolno ponoś bodaj w **domu** być Polakiem; a tu u nas **konstytucya** darzy w **Bielsku** prawem takim, że gdy Polak chce w swoim domu kierować się swem sumieniem i po polsku modlić Bogu, to dostanie w łeb **kamieniem**. Zrobiliśmy drogi obchód, święciliśmy „3-ci Maja” na swych śmieciach, w „**Polskim Domu**” a napadła na nas zgraja, zgraja szwabów — hakatystów nienawiścią ku nam wściekła, tłukła szyby i ryczała jakby czajka djabłów z piekła. A policya w pikelhaubach? Ot pociecha bardzo mała! Zamiast drabów mitygować, tłuc im szyby pomagają. Z tego widać: u nas gorzej! A nauka płynie taka: zamiast psioczyć na moskala, lepiej bracie, grzmoc . . . prusaka . . . „Ktoś.”

Głosy ludu.

Sprawozdanie posła M. Fijaka na wiecu w Cięcinie.

W niedzielę 25. b. m. zdawał sprawę z działalności parlamentarnej p. Maciej Fijak w Cięcinie pod gołym niebem w ogrodzie „Przyjaźni.“ Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Wł. Wolnego, presesa „Przyjaźni“, zastępcą pana Leśniowskiego, sekretarzem pana Skrzypka Franciszka. — Pierwszy zabrał głos p. poseł Fijak. W wstępie omówił Szan. Poseł stan Galicyi zaraz po III rozbiórze, skreślił następnie lata cierpienia, lata bólu i nieszczęść — i wskazawszy na przyczyny biedy galicyjskiej, przeszedł do omówienia stanu obecnego, przy czem miał głównie na oku nasze kresy zachodnie. Potem omawiał działalność parlamentarną; główny nacisk położył na ubezpieczenie ogólne rządowe, jego dodatnie i ujemne strony. Mowca udzielił dalej poczeń w niektórych sprawach codziennych, głównie zaś podkreślił zachowanie godności osobistej tak względem siebie samych, jak i względem innych, zachowanie się, odpowiadające godności obywatela, względem urzędników wyższych i niższych, niech ono nigdy nie będzie upokarzające, zbyt niskie, płaszczące, bo to sprzeciwia się godności ludzkiej i obywatelskiej. Mowca zachęcał do zakładania spółek, kółek rolniczych i rozmaitych innych stowarzyszeń tak celem podniesienia się ekonomicznie jak i duchownie, bo krzywdy, jakich lud nieraz doznaje bardzo często, wynikają z braku znajomości ustaw — a najgorszem nieszczęściem jest ciemnota i zazdrość. Stowarzyszenia i związki oparte na chrześ. zasadach usuwają to, bo ludzie nawzajem się poznawają, kształcą, a z ducha towarzyskiego wyrabia się duch społeczny. Zabierało głos następnie kilku robotników i gospodarzy — w końcu zaś pan Wolny, prezes „Przyjaźni.“ W serdecznych słowach dziękował panu posłowi, że przybył do Cięciny z życzliwością ku swoim wyborcom, by uczynić zadość swoim obowiązkom poselskim i dla omówienia

nader ważnych spraw powiatu żywieckiego, i widać, że o mandat się nie starał dla uzyskania dla siebie jak największych korzyści, ale wszyscy wyborcy z powiatu żywieckiego p. pos. Fijkowi przyznać muszą, że się interesuje sprawami społecznymi, zwłaszcza na naszych kresach zachodnich tak bardzo opuszczonych i zaniedbanych.

Istnieje n. p. od kilku lat w Żywcu szkoła realna, ale ilu uczniów jest zapisanych ze wsi? Tu na kresach cała biurokracya, służba arcyksięcia Karola Stefana niemiecka i obca, dlaczego? Bo brak kandydatów Polaków. Bo brak grosza u chłopu, a tu góry całe soli dotąd nietknięte w gminach „Soli“ i w „Ujsołach“, ale rząd galicyjski dotąd się nie starał, ani palca nie zgiał, by tutaj u nas otworzył kopalnię soli. — Lud nasz wyjeżdża do Prus za zarobkiem, za chlebem, tam się najczęściej wynaradawia, zwłaszcza młodzież, tak parobcy jak i dziewczęta, się demoralizuje i prawie nigdy taka nie wraca, jaka wyjeżdża z chat naszych.

A kto winien, że ludek nasz musi się błakać po pruskich śmieciach? Gdzie wina? Lud na zachodnich kresach przywozi nieraz z sobą portrety Bismarka i innych polakożerców hakatystów, kto temu winien? Otóż winien temu macoszny rząd austriacki, że dba więcej o swoich szwabskich Niemców, by Niemcy tylko w Austrii mieli dość mięsa, a Polacy i Słowianie niechby ginęli z głodu. Gdzieby kolwiek wina tych niezdolnych stosunków była, to naszym obowiązkiem powinny być słowa Chrystusa: „żal mi tego ludu“ głodny i spragniony jest i trzeba go napoić zdrowymi zasadami, uświadomić, pouczyć i nakarmić.

To też mowca zwraca się z prośbą do pana posła, żeby przyczynił się wpływem swoim w Kole polskiem do założenia bursy dla synów włościańskich w Żywcu.

W końcu uchwalono rezolucję jednogłośnie: „Zgromadzenie w Cięcinie uchwala, by pan poseł poczynił wszystkie starania, żeby Rząd rozpoczął kopać sól na zachodnich kresach, bo soli jest wiele, a lud będzie miał zarobek.“ Pan Poseł zabrał raz jeszcze głos, i przyobiecał że nie tylko zajmie się tem co mu szan. wyborcy polecili, ale nadto i

sprawą huty w Węg. Górcie. Na wniosek przewodniczącego uchwalili wyborcy z Cięciny p. posłowi Maciejowi Fijakowi votum zupełnego zaufania i podziękowali mu okrzykiem niech żyje! Na tem przewodniczący zgromadzenie zamknął słowami N. b. p. J. Chr.

Pan Poseł pozostał jeszcze parę chwil w Cięcinie, udzielał prywatnych posłuchań, rad i zaznaczył, że na naszych kresach zachodnich brak wielki ludzi młodych, a chętnych do pracy społecznej. —

Wiec w Czańcu pod Kętami.

W niedzielę 25. kwietnia odbył się zapowiadziany przez stronnictwo „chrześc. ludowe” publiczny wiec w Czańcu. Z powodu, że ks. poseł Stojałowski bierze już od piątku 23. kwiet. jako członek komisji zabezpieczeniowej w obradach udział, dla tego też na wiec przyjechać nie mógł, przybył w jego zastępstwie na zgromadzenie p. Fran. Ruda z Białej. Sprawozdanie poselskie więc z porządku obrad odpadło. Po zagajeniu przez zwołującego, wybrano przewodniczącym p. Franciszka Szpilę naczelnika gminy, zastępcą jego Wincentego Dudka, a sekretarzem p. Kolbego. Mowca pierwszy p. Franciszek Ruda w dwugodzinnej mowie omówił obszernie nasze *obecne położenie społeczno-ekonomiczne*, pod wszystkimi zaborami, w kraju, Galicyi, i w naszej wiosce Czańcu. Wskazał jasno i dobitnie na przyczynę dzisiejszej biedy, niedoli oraz na środki, mocą których będziemy się potrafili wyrwać z ucisku i kajdan nas krępujących.

Źródło wszelkiego zła (wywodzi mowca) leży najpierw w nas samych. Pod obuchem drożyzny jęczy dzisiaj tak włościanin jak i robotnik oraz rzemieślnik. Na drożyznę narzekamy wszyscy i wyciągamy ręce do posłów naszych o pomoc. W prawdzie postowie nasi mogą się wielce przyczynić do ulżenia nam w ciężkich stosunkach obecnych, ale my właśnie sami, ponieważ wszystkiego wyglądamy od posłów nie nie robimy, aby się materialnie podnieść i stać się niezależnymi. Wiemy wszyscy bardzo dobrze, że z naszej ciemnoty a raczej dobroduszości korzystają nasi

najwięksi przeciwnicy t. j. niemcy i żydzi, zarzucając tandetą jarmarczną, nasze wioski i miasta mimoto omijamy przemysłowców polskich, a ciągniemy do żyda, niby na lep, na miód. Przecież wszyscy widzimy, że ta wioska, w którejby żyda nie było, i to żyda lichwiarza, wyzyskiwacza należy do rzadkości galicyjskich. I w waszym Czańcu osiadło kilka tych pijawek, ssących żywą krew ludu chrześcijańskiego, tuczających się potem i znojem waszym. Ci przybysze wgryźli się w wasze żywe ciało i nie ma tyle hartu, tyle stałości i solidarności pomiędzy wami, by już nowych wyzyskiwaczy nie wpuszczać przynajmniej w tę część gminy, w której ich jeszcze nie ma i nie było od wieków. Bracia zebrani! Otoż właśnie żyd Geller już się w tę część wcisnął, zakupiwszy kawał gruntu, chce się pobudować. Bracia kochani! Gmina i zwierzchność gminna nie chce mu udzielić konsensu na budowę. Bracia drodzy! Naprzeciw tej nowej nory żydowskiej stoi „Boża męka”, wizerunek i godło naszego zbawienia.

Bracia włościanie i robotnicy! Widzicie! oto właśnie dla tego, jakby na urągowsko *Ukrzyżowanemu Chrystusowi* ten żyd właśnie tam chce na razie wystawić dom, a ponieważ jest poddzierżawcą propinacyi, przeniesie tam wyszynk i nikt mu tego już nie zabroni, bo nie będzie mógł.. Rodacy! Komu wiara przodków miła, niechaj protestuje i podpisuje swoje imię na listach tu wyłożonych, że nie pozwoli nigdy na takie shanbienie Imienia Chrystusowego. Zebrani obywatele! Obok tej nowej nory, macie grunt, podarowany przez p. Franciszka Wiśniowskiego i już zainstabulowany na ochronkę chrześcijańską i obok niej mają się rozlegać pienia pijackiej hołoty? i szwargot żydowski?! Obywatele, kto w Boga wierzy, niech się uderzy pięścią w pierś i woła „moja wina — moja bardzo wielka wina” — żem dotąd nie widział, co się wokoło mnie dzieje.

Na te gorące słowa szan. mowcy podniósł się jeden okrzyk protestu z piersi setek wiecowników i później każdy z obecnych przystąpił do stołu i podpisał protest, wysłany do wydziału powiatowego.

Po półgodzinnej przerwie referował p. Ruda jeszcze o stowarzyszeniu „Bratniej pomocy”. Słowa mowcy padły na dobrą, przygotowaną glebę bo wszyscy zebrani oświadczyli solidarnie jak jeden mąż, że do „Bratniej pomocy” przystąpią. Wybrano komitet tymczasowy i wysłano podanie do c. k. Namiestnictwa do Lwowa o zatwierdzenie statutu dla czanieckiej „Bratniej pomocy”.

Sekretarz.

Nowemu gniazdu „Szczęść Boże!” jest to już 20 stowarzyszenie chrześc. ludowe.

Kętczanie wołają sprawiedliwości.

Na odbytym w niedzielę 25. kwietnia wiecu mieszczańskim wyszły w toku dyskusji sprawy, które o ile się zgadzają z prawdą, a muszą być prawdziwe, bo były publicznie omawiane, podpadają jeśli już nie pod kryminalistykę, to przynajmniej na gruntowne przeczyszczenie żelazną miotłą Wydziału krajowego. I tak:

— 1) Wybory do rady gminnej zostały w zeszłym roku po gałgańsku przeprowadzone. Klika magistracka, bez poczucia obywatelskiego, nie czuwa nad publicznym dobrem gminnym, owszem trwoniąca tak majątek gminny jak i grosz obywatelski, zwyciężyła tylko macherką i szachrajstwem. Inteligencja kętska i „Koło mieszczan” wnieśli protesty przeciw tym wyborom; rok już blisko dobiega, a tutaj nie ma ani słychu, co Świątynny wydział krajowy i c. k. namiestnik myślą z tym protestem zrobić, czy go ubiją na krótkim toporzyku po galicyjsku-austriacku, czy też wystąpią energicznie przeciw tym nadużyciom.

— 2) Rada gminna uchwaliła sprzedać jakiejś pani Nagliczonce 2 morgi lasu, a to z tytułu takiego: Komitet kościelny postanowił wybudować nową wieżę i zwrócił się do gminy z prozbą, by gmina zechciała dać darmo drzewo potrzebne na tę budowę. Gmina kętska ma przeszło 700 morgów własnego lasu. Magistrat postanowił atoli nie dać drzewa, tylko datek 1000 koron, a ponieważ w kasie wieczne pustki, więc uchwalił sprzedać 2 morgi lasu p. Naglikowej. Magistrat uchwalił i zrobił tak w

styczniu b. r. My atoli mieszczenie pytamy się Świątynnego Magistratu, dlaczego:

- 1) nie rozpisano licytacji na tę sprzedaż
- 2) nie opublikowano całej tej akcyi
- 3) nie podano dotąd do wiadomości za ile te 2 morgi lasu poszły; dalej wiadomo nam jest, że do każdej takiej sprzedaży musi być najpierw zasiągnięte zezwolenie wydziału i Rady powiatowej. Rada powiatowa bialska od stycznia już miała zdaje się 2 posiedzenia, a ta sprawa nie była przedstawiona. Interpelujemy więc publicznie bialski wydział powiatowy, czemu pozwala macherom kętskim się rządzić, jakby las kętski nie był własnością gminną tylko obecnym magistratnikom.

— 3) Budowa nowej wieży przy kościele parafialnym również była powodem namiętnej dyskusji. Gmina kętska bogata, parafia kętska też nie uboga, a nie wstyd to że rozesłano gońców z puszkami po okolicznych sąsiednich wioskach biednych, by żebrali na budowę wieży kętskiej. My obywatele, parafianie potrafimy sami własnymi siłami nie taką jeszcze wieżę wystawić, ale musimy wiedzieć:

po 1) jak się zebranymi funduszami gospodarzy;

2) nie wolno samowładnie zmieniać legalnych komitetowych, a dobierać sobie fagasów, lizuniów;

3) nie wolno oszczędzać kolatora, by nie płacił należnej części obowiązkowej.

— 4) Budowa mostu na Sole. Soła przedziela gminę kętską na 2 części t. j. na Kęty i Podlasy. W Kętach jest kościół parafialny, prześwieitny magistrat, szkoły, sąd, apteka, adwokaci, seminaryum jednym słowem cały aparat miejski. W Podlasach zaś jest cały majątek gminny, las kilkuset morgowy. Podlasy liczą kilkadziesiąt numerów. Płacą takie same podatki co kętczanie do tej samej, zawsze pustej kasy miejskiej, a nie mają nawet mostu, któryby łączył obydwie części miasta. O tym moście chodzą wieści, że obecny magistrat dla tego nie prze, by go wybudowano, bo się boi kontroli mieszczan nad lasem gminnym i nadto boi się, by Podlasianie przy wyborach nie utracili dzisiejszych królików

miejskich. Na wiecu niedzielnym oświadczyli Podlasianie, że albo dla nich będzie most wybudowany, albo też się zupełnie odłączą z całym majątkiem, leżącym na Podlasach i będą się domagali szkoły osobnej.

— Oprócz tych kwiatuszków gospodarki miejskiej poruszono nadto wiele innych spraw również ważnych, ale nie tak pięknych, więc ich na razie nie publikujemy, atoli na zakończenie musimy się jeszcze zapytać: „Czy nasz magistrat będzie dalej tolerował te nieporządki w rzeźni miejskiej i będzie przez palce patrzył jak rozmaite zdechlaki bywają jako zdrowe mięso w sklepach sprzedawane?

By zatem tym nieporządkom kres położyć, powzięta została jednomyślna prośba i rezolucya do ks. Stojałowskiego, posła do Sejmu krajowego z powiatu bialskiego w tem brzmieniu: „Zgromadzeni mieszczanie na wiecu publicznym, odbytym w niedzielę 25. kwietnia w Kętach, na sali hotelu pod „Orłem“, proszą swego posła sejmowego, by wpłynął na Wydział krajowy i namiestnictwo, co słyhać z protestem wniesionym zeszłego roku przeciw wyborom do Rady gminnej“. Upraszamy ks. Posła tym protestem gorąco się zająć, bo naprawy tych dzisiaj niemożliwych stosunków tylko po zwaleniu obecnej kliky magistrackiej się spodziewamy. *Koło mieszczańskie.*

To ci ładny kwiat!

Takie kwiatki to tylko można zbierać w ogrodzie, zwanym: „powiat żywiecki“.

Leży ten biedny powiat na pograniczu węgierskiem i Śląska — i jest powiatem bardzo biednym, grunta bowiem są bardzo biedne, bo górzyste a ku temu bardzo nędzne i skaliste. —

Rok rocznie wyjeżdżają niestety setki tych biednych górali do Prus i w inne kraje na zarobek — bo niema z czego żyć i muszą się przeto tułać po świecie, aby siebie i rodzinę używić. —

Było koło Żywca kilka fabryk, które zatrudniały kilkaset robotników. Na dobitkę złego prawie wszystkie te fabryki za-

mykają i znoszą jedną po drugiej więc powiat zostanie prawie ze wszystkiego ogolony i trzeba będzie z niego chyba wyemigrować. —

Ale jeszcze nie wszystko, — jaka w tym powiecie gospodarka wydziału powiatowego, to proszę posłuchać. —

Marszałkiem tego powiatu jest Dr. Edmund Udziela. Zkąd on jest rodem nie wiem, jest to ładny — kwiat. —

Rządzi sobie jak staroturecki basza, a Boże uchojaj, mu co powiedzieć, bo on marszałek powiatu! — W roku 1906, zakupił sam, ani się nie pytał wydziału powiatowego, grunt pod budowę rady powiatowej, za kwotę 22 tysiące koron okragło. Ten „śpas“ kosztował atoli 25 tysięcy kor.! Uchwałę rady pow., zatwierdzającą to kupno uzyskał tak po adwokacku. To jest jeden listek tego kwiatka. W roku 1909 stawia sobie na tym to placu dom za kwotę 160 tys. koron, — a także bez uchwały Wydziału powiatowego, a o radzie to już niema ani mowy! Budowa za 160 tys. koron — i to bez oferty licytacyjnej, oddano w dodatku Niemcowi — to jest drugi listek tego kwiatu. Ciesz się narodzie! —

W roku 1908 uzyskał uchwałę rady powiatowej na kwotę 50 tys. koron, na budowę dróg i mostów! To jest, trzeci kwiat. —

Pieniądzy w kasie niema, pożyczkę się zaciąga, a drogi gminne niżej psa, lecz dom się buduje za 160 tys. koron — i to bez uchwały Wydziału i rady powiatowej.

Radni powiatowi z kuryi wiejskiej wnieśli zażalenie do Namiestnictwa we Lwowie, ażeby Namiestnictwo kazało Marszałkowi zwołać pełną radę, uzyskać uchwałę rady na takie wydatki. —

Na takie postępowanie wydziału, a względnie Marszałka, jest nietylko rada powiatowa do najwyższego stopnia oburzona, ale i cała ludność powiatu — bo w tak ciężkim obecnym czasie, ludność nie może już nawet istniejących podatków zapłacić — a przy tem jest głód i nędza — to tak postępować nie wolno i takich długów zaciągać na powiat bez uchwały rady

powiatowej. Wołamy głośno: Ratujcie nas! — Wierzmy, że głos nasz nie zostanie głosem wołającego na puszczy, ale ten głos usłyszą — Ekscelecencye nasze: namiestnik Bobrzyński i marszałek Wydziału krajowego i zażądają wyjaśnienia i uchwał rady, a do tego czasu polecą wstrzymanie budowy tak kosztownej! —

A możeby Wydział kraj. namyślił się wysłać swego delegata krajowego do zbadania sprawy na miejscu — bo to co piszę, może rzeczywiście wydawać się *nieprawdopodobnem*.

Raz jeszcze wołamy i prosimy władze krajowe w Lwowie o pamięć o powiecie Żywieckim. —

W sprawie podziału zapomóg.

Lysagóra w pow. Brzeskim. Szan. Redakcyo! Wyczytałem już wielką liczbę listów z różnych gmin i postanowiłem też coś napisać moim współbraciom i czytelnikom „Wieńca-Pszczółki“ o naszej gminie Łysejgórze. Kiedy nas Pan Bóg w zeszłym roku dotknął wielką klęską elementarną, to c. k. wydział powiatowy w Brzesku, postanowił biednemu ludowi pospieszyć z pomocą i rozesłał po gminach okólniki, że dostaną zboża i otrąb po niższej cenie na zapomogę, więc pobrały gminy, korzystając z opustów. Nasz wójt inaczej postąpił. — Chcąc sam z opustu korzystać, nie ogłosił tego gminnym mieszkańcom, tylko wysłał forszpany swoją furą też pojechał i przywiózł 40 centnarów metrycznych zboża, a otrąb niewiadomo ile, za które płacił tak jak sąsiednie gminy — zboże po 14 kor., otrąby po 7 kor. za 100 kgr. To zabrał wszystko do siebie i dobrze na tem zarabiał, bo na jednym centnarze metrycznym około pięć koron; sprzedawał na miarę jak żyd; biedne ludziska kupowali tak jak na targu u żyda.

Należy się za to wydziałowi podziękować, a naszemu wójtowi wykrzyknąć hańba.

Przeto upraszam Szanowną redakcyę o umieszczenie mojego liściku w „Wieńcu-Pszczółce“.

Czytelnik W.-P. A. W.

Znajdą pracę.

Ze wszystkich stron dochodzą nas wiadomości, że stosunki zarobkowe w Ameryce nie poprawiły się dotychczas, wobec tego radzimy wszystkim, aby szukali pracy w kraju i w tym celu podajemy ogłoszenia naszych biur pracy.

Krajowe Biuro pracy we Lwowie ogłasza dnia 30. kwietnia 1909, następujące miejsca wolne:

I. W kraju.

1 gumienny, gospodarz folwarczny rzetelny, trzeźwy, wedle umowy. Adres: Jakób Müller, Krotoszyn p. Sichów; 1 mleczarz do mleczarni parowej, przerabiającej około 200 tysięcy ltr. mleka rocznie. Adres: Aleksander Raciborski Spasów p. Tartaków. 300 robotników ziemnych, mężczyzn w wieku 20—50 lat, do regulacji Wisły pod Podgórzem koło Krakowa. Płaca od metra kub. ziemi, pracodawca gwarantuje jednak minimum zarobku dziennego 2 K. Na koszt podróży otrzyma robotnik zaliczkę. Robotnikom, którzy pozostaną w pracy do końca sezonu, wróci pracodawca koszt podróży w jedną stronę. Mieszkanie w barakach. Zgłoszenia pod adresem: Inż. Adam Nadachowski, Lwów, 29-go Listopada L. 2. Po porozumieniu pracodawca zajmie się transportem robotników.

Brody: 6 parobków z rodziną na ordynaryę. 60 K. 12 cnt. ordyn, $\frac{1}{2}$ mrg. ogrodu, krowa lub mleko, stały zarobek dla wszystkich członków rodziny, w dodatku 1 korzec zboża lub 15 K.; 5 parobków rocznych, kawalerów, 120 K. i wikt; 1 chłopiec do pomocy furmanowi, 8 K. mies., wikt, liberja letnia i zimowa, 2 pary butów na rok i kożuch na 2 lata; 1 kucharz, 30 K., wikt, opał, mieszkanie i pranie, lub żona na ordynaryę. Adres: Ludwik Borowski, Nowosiółki p. Uhnów; 1 gospodyni - kłucznica, zarazem kucharka do 1 stołu, wedle umowy pisemnej. Adres: Przełożęństwo obszaru dworskiego Łopuszka mała p. Kańczuga; 2 chłopców kredensowych; 1 furman kawaler do koni wyjazdowych, 16 K. mies. i utrzymanie, zaś po roku 24 K.

Adres: Ks. Michał br. Lewartowski w Sokalu.

Kałuż: 1 ekonom, 1 gumieny, 1 piarsarz ekonomiczny, 1 szafarz do nadzoru bydła, 1 stelmach na ordynaryę, 1 klucznica lub dobra kucharka;

Oświęcim: 2—3 dziewcząt do gospodarstwa; 4 strycharzy do cegielni, 6 K. od 1000; 1 kowal; 1 ślusarz; 3 stolarzy; 1 kucharka do 2-go stołu; 2 służące; 1 niańka.

Tłumacz: 1 pastuch do krów; 1 chłopak do stajni cugowej; 10—12 parobków do koni, 20 K. mies. i wikt; 1 podkuchenna, starsza kobieta.

Sanok: 2 karbowników; 1 chmielarz; 4 parobków; 2 pastuchów; 4 dziewczki folwarczne; 1 ogrodnik pasiecznik; 2 stelmachów kawalerów; 1 stolarz, rzeźbiarz do robót kościelnych; 2 furmanów kawalerów; 1 kuchta; 1 chłopak kredensowy; 3 kucharki rutynowane; 1 kucharka czeladnia; 2 pokojówki.

Nowy-Targ: 1 ogrodnik do małego ogrodu w Zakopanem, 25 K. mies. utrzymanie kawalerskie.

Myślenice: 1 furman do koni wyjazdowych, zaraz!

Gorlice: 1 służąca do pokoju, 10 K. mies. i wikt. Adres: Kurnal Michał, Zagórzany dwór, p. loco.

II. Poza granice kraju.

Kosów: 130 robotników górniczych, 2 mrk.; 60 do 3 mrk. 50 fenigów dziennie do Prus.

Oświęcim: 20 kotlarzy, 20 stolarzy, 4 ślusarzy do budowy mostów; 12 lakierników; 5 nitowaczy; 250 górników uczonych; 200 robotników.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Nowy napad Prusaków. W poniedziałek 3. maja postanowiły polskie związki chrześc. rob. obchodzić uroczystie 118 letnią rocznicę konstytucji 3. Maja, przyczem miało również nastąpić „poświęcenie kamienia węgielnego“ pod nową salę

w „Domu polskim.., Ażeby tę jedynie wyjątkową, dla wszystkich Polaków z Bielska Białej i okolicy tak ważną uroczystość, uświęcić, zaproszeni zostali nasi posłowie oraz inni życzliwi sprawom ludowym i robotniczym. Z gości posłów przybyli: Radca Józef Ptaś, Dr. Jan Zamorski, Barthomiej Fiedler, p. Wiącek, Tomasz Szajer, ks. Stojałowski, Maciej Fijak, Ludwik Dobija, i Stan. Stohandel, z inteligencji bielskiej p.p. Dr. Mrdaczek, p. Tułcecki i p. Gajewski, był również budowniczy p. Franciszek Tomiczek z Cieszyna. Z „Domu polskiego“ powiewał sztandar narodowy. Pomimo ulewnej deszczu zaczęli się o godz. 6. wieczór gromadnie schodzić uczestnicy do „Domu polskiego“! Atoli hakatyści bielscy postanowili przeszkodzić nam i wysłali kilkusetny tłum, składający się z studentów, turnerów, do których przyłączyli się również i socjalniedemokraci, uzbrojeni w kije i kamienie.

Skoro tylko posłowie nadjechali motłoch niemiecki zaczął wyć, świstać i rzucił się kupą ku dorożkom, skończyło się atoli tylko na obrzuceniu posłów błotem. Tak wioził poseł p. Wiącek błoto bielskie na sobie do Wiednia. Mimo iż z polskiej strony żadne słowo prowokacyjne nie padło, zaczęli Niemcy na dany znak bombardować kamieniami „Dom polski“ i wybili wszystkie okna, oraz poranili do krwi kilku Polaków, tak p. Fr. Ruda dostał kamieniem w głowę, a p. Jan Kuś w nogę i do dziś dnia z tego powodu kuleje na nogę, nadto odniosło wielu innych mniejsze obrażenia. Tylko interwencyi obecnych posłów zawdzięczać mogą bombardujący, że im nasi robotnicy z procentem nie odpłacili. Ponieważ początkowo 5 zawezwanych policyantów okazało się bezsilnymi wobec tłumy, wysłał na interwencyę obecnych p. p. posłów wiceburmistrz p. Hoffmann cały korpus policyjny w liczbie 30 i dopiero ci wyparli demonstrantów z przed „Domu polskiego“. Całą winę za tę awanturę ponosi policja, bo gdyby z miejsca była energicznie wystąpiła przeciw napastnikom, a nie przyglądała się bezczynnie jak pierwsze kamienie się posypały, i mia-

sto domagać się usunięcia sztandaru polskiego, była odrazu przyaresztowała kilku szwabów i plac blichowy opróżniła, nie ponosiłaby teraz odpowiedzialności za wyrządzone szkody. Mimo tej wściekłej demonstracji wszechniemieckiej, mimo odśpiewania pieśni pruskiej „Wacht am Rhein“ obchód 118 letniej rocznicy konstytucji 3 Maja wypadł wspaniale. Słowo wstępne wygłosił ks. poseł Stojałowski i przywitał przybyłych gości posłów. Uroczystą mowę o konstytucji 3. maja wygłosił profesor poseł p. Jan Zamorski. Nadto wypowiedzieli okolicznościowe mowy p. Maryan Horwath, poseł radca Józef Ptaś, poseł p. Stohandel, p. Szlagór z Hałcnowa i p. Franciszek Tomiczek. Ponieważ deszcz lał jak z cebra, przeto uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego została odłożoną na później. Jeszcze tego samego wieczora odjechali szanowni posłowie do Wiednia i jak czytamy w telegramach, poseł p. Zamorski wniósł w tej sprawie interpelację w Radzie Państwa. Ponieważ udowodnionem zostało i stwierdzoną prawdą jest, że członkowie „Nordmarku“ dopuszczają publicznie napadów i gwałtów nie tylko na inne narodowości, ale i niszczą cudzą własność (napady w Cieszynie, na posła Dobiji, na „Dom polski“ podczas poświęcenia w roku 1903 i teraz) i to zawsze pod okiem policji przeto należałoby się dobrze zastanowić, czyby nie postawić wniosku o rozwiązanie związku „Nordmark“.

— Walne zgromadzenie „Koła miejscowego T. S. L.“ w Bielsku. W piątek 30. kwietnia b. r. odbyło się w „Domu polskim“ pierwsze walne zgromadzenie „Koła miejscowego T. S. L.“ Po zagajeniu zebrania przez p. Józefa Janusza, członka Koła hałcnowskiego, oraz prezesa chrześ. związku zawodowego, wybrano przewodniczącym walnego zgromadzenia p. Franciszka Rudę, a sekretarzem p. Karola Martinka. Pan Ruda podziękowawszy za zaufanie zawiadomił zebranych członków i gości, że ks. Redaktor Stojałowski mimo najgorętszych chęci na zgromadzenie przyjechać nie mógł, gdyż posiedzenia komisji o „zabezpieczeniu na starość i niezdolność

do pracy“ odbywają się w tym tygodniu codziennie — więc musiał we Wiedniu pozostać, jednak telefonicznie przesyłał szan. zgromadzonemu najszczersze „Szczęść Boże“ do dalszej pracy.

Wstępne słowo o „Towarzystwie Szkoły Ludowej“ jego cechach i zadaniu w ogóle a tutaj na kresach, a zwłaszcza w Bielsku w szczególe wygłosił profesor z Szkoły polskiej w Białej p. Tułeczki. Jego gorąca przemowa sprawiła, że się 17 nowych członków dało zapisać, tak iż dzisiaj liczy „Koło T. S. L.“ w Bielsku przeszło 100 członków i spodziewamy się, że przy skrętniej, gorliwej pracy do następnego Walnego zgromadzenia liczba członków wzrośnie jeszcze bardziej.

Do zarządu wybrani zostali kartkami w tajnym głosowaniu: ks. poseł Stojałowski przewodniczącym, Jan Satory zastępcą; Franc. Ruda sekretarzem, Józef Hankus zastępcą; Kubica Józef z Leszczyn skarbnikiem, Paweł Wolny zastępcą — do wydziału Józef Tłałka, Marcin Kamiński, Machajczyk, Jan Gołabek, Jan Nikiel, Jan Ciurla — do komisji rewizyjnej p.p. Garczyński, Tułeczki, Cebula, Stohandel nauczyciel z Hałcnowa, Martinek.

Wybór delegata na główny zjazd T. S. L. pozostawiono do decyzji zarządowi.

— Wnioski: Jan Gołabek stawia wniosek, by siedzibą „Koła miejscowego“ był Dom polski w Bielsku — przyjęty jednogłośnie. — Jan Jankowski proponuje, by „Koło“ już podczas uroczystości konstytucji 3. maja zajęło się gorliwie zbieraniem „daru narodowego“; przyjęty również.

Poczem przewodniczący waln. zgromadzenia p. Ruda podziękował w imieniu ks. posła Stojałowskiego i całego wybranego zarządu i wydziału za zaufanie, okazane przez szanownych członków przez jednomyślny wybór i zapraszając wszystkich obecnych do jak najliczniejszego udziału w podwójnej uroczystości konstytucji 3. maja i poświęcenia kamienia węgielnego pod nową salę w Domu polskim zamknął zebranie słowami N. b. p. J. Cnr.

Wybory do „małej kasy chorych“ w Bielsku. W niedzielę 25. kwietnia od-

było się walne zgromadzenie „małej kasy chorych”. Mała kasa jest pod zarządem socjalnych demokratów pod wodzą Dr. Grossa i Moška Arbeitla. Mała kasa jest bardzo wychwalana przez partię czerwoną, niby to dla tego, że tam sami robotnicy rządzą bez kapitalistów, fabrykantów. Tymczasem właśnie w tej kasie dzieją się największe krzywdy dla zabezpieczonych robotników. Na ostatnie walne zebranie zebrało się zaledwo 100 członków na półczwarta tysiąca. W obec tego walne zebranie odbyć się nie mogło i zostało odroczone na 14 dni t. j. na 9. maja. Bracia robotnicy nasze stanowisko jest jasne. Precz z wszelkim kompromisem z demokratami. Puścić im cały zarząd. Niechaj niepodzielnie gospodarzą, a wtedy dopiero otworzą się oczy członkom, jakich opiekunów, odzieraczy, wyzyskiwaczy mają w czerwonych zbawcach. Szkoda czasu na te wybory. Pilnujmy „Wielkiej kasy” i jej wzorowego porządku, a „małą kasę” zostawmy na razie Grossowi, Arbeitlowi. — Na kompromisie wychodzimy my najgorzej. Bo niech się stanie jakiemu członkowi krzywda to towarzysze odrazu mówią, a toć tam siedzą w połowie zarządu chrześcijańsko społeczni. Więc nie ma się za czem rozbijać. Musimy stanąć raz na stanowisku zdecydowanym — „albo całe rządy, albo nic” — „ale nigdy żadnej połowiczności”. Na takim krompromisie to wychodzi strona chrześcijańska najgorzej. Socjalna demokracja zamiast wyprawiać głupie manifestacje w dniu 1. maja lepiejby zrobiła, gdyby się raz zabrała porządnie do wyczyszczenia stajni w „małej kasie chorych”, robotników członków nie obciągała, ale rzetelnie co się każdemu członkowi należy, czy on jest w organizacji czerwonych czy nie jest, wypłacała.

Hałcnów. I w naszej gminie chcą się socjali demokraci pobudować. Wydelegowali z grona swego niejakiego Gürtlera, aby poszedł do J. W. baronowej Czeczowej w Kozach i zakupił od niej parcelę gruntu pod budowisko socjalistycznego domu związkowego. Ma się rozumieć, że Gürtler nie zdradził się przed p. Barono-

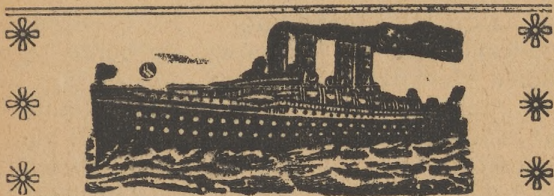
wą na co ten grunt kupuje. Na razie oświadczyła mu p. baronowa, że teraz tej parceli nie sprzedaje, ale może później.

Ponieważ w gminie naszej absolutnie socjaldemokraci od nikogo ani domu ani budowiska kupić nie dostaną, przeto chcieli JWP. Czeczową usidłać, by ona Gürtlerowi parcelę odsprzedała. Prosimy JWP. baronową, by Gürtlerowi tej parceli nie sprzedawała, i tym sposobem czerwonej zarazy do Hałcnowa nie wpuszczała.

Towarzystwo Bratniej Pomocy w Mikuszowicach w niedzielę 9 maja urządza obchód 3 maja z następującym porządkiem. Pochód z domu Bratniej Pomocy o g. 9. do kościoła, nabożeństwo o g. 10. rano.

Po nabożeństwie będzie w szkole odczyt, na który się zaprasza szanowną Publiczność.

Marki jubileuszowe Juliusza Słowackiego T. S. L. Celem uczczenia setnej rocznicy urodzin wielkiego poety, a zarazem zebrania funduszu na zakładane w bieżącym roku szkolnym Gimnazjum realne imienia Juliusza Słowackiego w Orłowej, wydał Zarząd Główny T. S. L. markę jubileuszową z wizerunkiem poety. Cena marki wynosi 2 halerze. Markę taką naklejać można na listach, pocztówkach, rachunkach i t. p. Fundusz uzyskany z rozsprzedaży marek, Zarząd Główny T. S. L. przeznaczył wyłącznie na Gimnazjum polskie w Orłowej. Wszystkim tedy, którym sprawa szkół polskich na kresach nie jest obojętna, polecamy zaopatrzenie się w te nowe znaczki i używanie ich przy każdej nadarzającej się sposobności. Drobną kwota 2 halerze nie uczyni nikomu uszczerbku, a ze źródła tego przy poparciu całego społeczeństwa rychło urosnąć może poważna suma, która umożliwi Towarzystwu Szkoły Ludowej spełnienie wielkiego zadania, które wzięło na swoje barki. Marki jubileuszowe Słowackiego nabywać można w Zarządzie Głównym T. S. L., w Zarządach wszystkich Kół miejscowych oraz u pp. kupców.



Kto postanowił jechać na morze
do **AMERYKI** północnej,
Brazyli lub **Kanady**,

niech w interesie własnego dobra napisze zaraz
w bezpłatną poradę, wskazówki i przestrogi do
nowozałożonego w celu opieki nad wychodźcami
i ocurowy przed wyzyskiem

**Polskiego Towarzystwa Emi-
gracyjnego w Krakowie**

którego tymczasowy adres dla listów jest następujący:

Dr. Franciszek Bardel

Krakow, Mały Rynek.

3—2

Tanie czeskie pierze.



5 klg. pierza nowego, ciemnego
9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor.
5 klg. pół białego dartego 18
białego 24 kor. białutkiego jak
śnieg, puchowatego dartego
30-36-42 K. Posyłka opłatnie
za pobraniem pocztowem. Zamiana albo
zwrot za zwrotem kosztów przesyłki do-
zwolony. 6—5

BENEDYKT SACHSEL
Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

12 lub 10 tysięcy koron

na 6 procent

poszukuje się na 1. hipotekę na dom mu-
rowany z **sklepem towarów spo-
żywczych** w mieście powiatu chrzanow-
skiego — wartości do 20 tys. koron.
Zgłoszenia do redakcji Wieńca-Pszczółki.
Za pewnośc pożyczki gwarantuje nasza
redakcja. 3—2

Wyd. ks. Stan. Stojatowski i Spółka. Red. nacz. ks. Stojatowski, odpow. red. J. Tłaska w Bielsku.
Drukarnia p. I. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej

Architekci

Arnold i Adolf Richter
w Dziedzicach

polecają swoje biuro budownicze do wykonania
wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obli-
czeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą
w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych
wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne,
pod gwarancją rzetelnego wykończenia.

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c i k ka-
pitana Andytora **Józefa Martusiewicza**
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25.

Białe i czerwone Wina
pod gwarancją czyste.

Korespondencya po kroacku albo po
niemiecku.

Cena: 13 do 20 koron za 100 litrów.

Adres: **Kašelsko društvo**
w Kaštel,
pocztą i stacya **Buje**, Istria.

Do sprzedania

z wolnej ręki z powodu wyjazdu, dom murowany
o 4-ech pokojach wraz z morgą gruntu, który leży
przy gościńcu krajowym, położenie bardzo dobre
na interes blisko Bochni, oraz maszyna eo wyrobu
dachówek cementowych Gaspargego Reform, Na-
wet wypuszczę wdzierżawę na lat 10. Adres:

Michał Lech w Książnicach
p. Chełmek obok Bochni. 4—1

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, 1/4 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcyja, ani administracyja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza obcokrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność opłaszającego.

* „Korzystne kupno” *

znakomitych wyrobów


KORCZYŃSKICH


z najsilniejszych nici jakoto: szewiotów w cenie od 2 K — 3 K za metr, kamgarnów od 2 k. — 7 k. za m, kortów od 3 k. — 3-50 k. m, caigów z podwójnie kręconych nici od 0-80 k. — 1 k. za m, i struksów bardzo silnych na ubranie zimowe i letnie męskie, damskie i dziecinne od 1-20 k. 1-50 k. za metr, również oksforty kolorowe bardzo stosowne na koszule męskie w cenie od 0-80 k. — 0-90 k. za metr, płócienna kolorowe cieńsze gustowne także na koszule męskie od 0-80 — 90 k. za m. i płótna czysto-lniane w sztukach i na metry od 0-80 k. do 2 k. za metr, płótna pół lniane grubsze do najcieńszych od 0-50 k. do 1 k. za metr, ręczniki w tuzinach od 8. k. do 17 k. za tuzin, taksamo i na metry od 0-50 k. do 0-80 k. za metr, prześcieradła bez szwu czysto-lniane grubsze i cieńsze w cenie od 3 k. do 5 k. za sztukę, kapy na łóżko bardzo gustowne we wszelkich kolorach w cenie od 3 k. do 20 k. za sztukę, koce na łóżka i derki na konie w cenie od 3 k. do 20 k. za sztukę, fartuszki damskie i dziecinne, kuchenne i świąteczne w cenie od 0-60 do 2 k. za sztukę, gotowe sienniki w kolorowe pasy w cenie od 3 k. do 4 k. za sztukę, gotowe kałesony czysto-lniane po 3 k. pół lniane po 2 k. i po 1-60 k. za sztukę, zegeluchy i drelichy na mundury dla policyi, straży pożarnej i studenckie po 1 k. — 1-30 k. za m. nankiny na wsypy żółte i czerwone pojedynczej szerokości od 0-80 do 2 k. za metr, a podwójnej szerokości od 1-50 k. do 4. K. za m, kłot czarny na poszewki od 1-30 do 2 k. za m., również caigi na poszewki od 0-50 do 0-70 k. za m., chusteczki do nosa zwykłe i czysto-lniane w cenie od 2 do 10 k. za tuzin i wszelkich wyrobów tkackich, które wysyłam po cenach konkurencyjnie najniższych.

 Korzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą tych materyi. 

Przy zamówieniu należy oznaczyć nazwę materyi, ilość metrów, kolor żądanej materyi i w przybliżeniu cenę. Z powodu wielkiego wyboru towarów, próbek naprzód nie wysyłam jednak przy **najmniejszym zamówieniu** z towarem wraz z cennikiem załączam.

Towar nie nadający się wymieniam, a zatem wszelkie ryzyko
wykluczone.

Tkalnia i skład wysyłkowy

ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa

w Korczynie obok Krosna.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikołasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt l. 31.



Gotowa pościel

z czerwonej nasytki, dobrze napelniona, 1 pierzyna lub 1 piernat 180 cm. długości, 116 cm. szerokości K. 10, K.

2, K. 15 i K. 18. 2 metry dług. 140 cm, szerok. K. 15.-, K. 18.-, K. 21. 1 poduszka 80 cm. dług, 58 cm. szerok. K 3.-, K 3.50 i K 4; 90 cm. długości, 70 cm szerok K 4.50 i K 5.50. Sporządza się także według podanej miary. Potrójne materace rozharowe na 1 łóżko po 27 kor. lepsze 33. Wysyłka franko za zaliczką od 10 K w górę. Zamiana i zwrot za wynagradzaniem portoryów dozwolone. Benedykt Sachsel Lobes 944 w Czechach.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materace na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicja).

na żądanie, próbki z oceną darmo i oplatnie.

! Precz z wyrobami obcymi !

Jedyné źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych**, oraz **form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu

cementowego i betonowego.

Inż. chem. **Wincent. Boguckiego** w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacye wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacye odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.

Proszę nie omieszkąć



przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mego bogato ilustrowanego kataloga, który posyłam darmo i oplatnie. Skrzypce do nauki bez smyczka już za koron 4.80, 5.50, 6 — 7.60 8.60, 11 — 12.50. Smyczki po K — 80 h. K. 1 — 1.40, 1.80, 2, 3.80 i wyżej. Cytry, Harmonie, Gitary, Okarina, itd. w największym wyborze! nie ma ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

c. i k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 679 (Czechy).

25—20

Chałupa budowana

2 lata dopiero jak wystawiona w Wilkowicach, albo sama za 850 złr, albo z 2 morgami pola za 1400 złr., albo za 4 morgami pola 2 tys. 200 złr.

Michał Polak Wilkowice przy stacyi.

Franciszek Tomiczek

majster murarski

oraz

przedsiębiorca budowniczy

w Bobrku pod Cieszynem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu białskiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wykonania wszelkich planów i kosztorysów na budynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w zawodzie murarskim oraz moją długoletnią praktyką gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi zleceń po cenach umiarkowanych.

Do sprzedania w Kętach

nowy drewniany domek, cementową dachówką kryty, złączony miastem, dwie izby duże i trzecia mniejsza, studnia w domu, $\frac{3}{4}$ morgi ogrodowego gruntu pierwszej klasy, wygodnie do podbudowy.

Blizsze wiadomości udzieli p. Wojciech w Miejskiej propinacyi w Kętach (kelner.) 3—1

Polecam się

do wystawiania domów budowlanych z drzewa zdrowego, jędrnego, wedle życzenia w każdej wielkości po cenach tanich i rzetelnych.

Jan Krzyżowski

Kółko rolnicze w Przyborowie

poczta i stacya kolei Jeleśnia pow. Żywiec.

Piękne gospodarstwo, 16 mórg roli w jednym kawałku, dom drewniany, 3 mieszkania nadające się na sklep, lub na szynk, chlewy, pod spodem murowany piękny owocowy ogród, stodoła murowana, kryta dachówką i wozownia. Wszystko za 20 tys. koron, z tego mogą zostać 6 tys. kor. na hipotecę. 3—1

sprzedaje

Wojciech Gąsiorek w Osieku.

Chłopak z dobrego domu zostanie przyjęty do nauki masarskiej w pracowni 2—1

Antoniego Kasztelnika w Żywcu.

KUPUJCIE

Strzelby

ponieważ polowania już się rozpoczynają. Bogato ilustrowany cennik broni i przyborów myśliwskich wysyła za przysłaniem 20 hal. w markach, które przy zamówieniu się zwraca.

K. Michejda

handel tow. żel. broni i amunicji

w Białej. 10—1

Popierajcie wyroby swojskie.

Fabryka wyrobów cementowych i betonów

Józefa Zontka

w Bujakowie p. i st. Kozy,

poleca rozmaite gatunki dachówek cementowych, kręgi betonowe do budowy studni, schody betonowe do budynków i wogóle wykonuje różne prace, w zakres wyrobów cementowych wchodzące.

Ceny tychże wyrobów są możliwie najprzystępniejsze, a wykonanie najznakomitsze.

Potrzebuję

blacharzy

2 czeladników i 2 uczni synów porządných rodziców i jednego nadziennika, pracowników porządných, trzeźwych na robotę warsztatową i budynkową przy dobrej zapłacie.

Jan Adamus blacharz w Bielsku

Śląsk — ul. Józefa Nr. 11.

3—1

Ucznia. Józef Pawełek majser bednarski w Żywcu poszukuje młodego, silnego i zdrowego chłopaka, w wieku 14 do 16 lat do nauki. Utrzymanie dobre; gruntowna nauka zapewniona. 3—1

Drodzy Bracia i Siostry!



Nie wyczekiwajcie z zamówieniem nasion aż do wiosny; gdy potrzeba siać to nasienie ma już być w domu. A więc teraz na to czas odpowiedni, więc proszę zamawiać nasiona jak w poprzednich latach: **Len rosyjski z Parnawy** wyrasta 140 cm. wysoki i udaje się na wszystkich gruntach po koniczynie, konopiach i na żytynych ścierniskach. Można go moczyć lub ścielić i wydaje przedziwo biluchne jak bawełna. Kto przysłał **4. K. 60. hal.**, ten otrzyma 5 kilogr. tego lnu, z którego będzie miał co prząć na najcienniejsze płótno na koszule. Kto by zaś żądał większą ilość tego nasienia workami, to niech przysłał mi 4 koron jako zadek, i wysłać zamówienie koleją (mniej od 5 kilogr. nie wysyła się.)

Proso Mandżurskie „Gaolan“ wyrasta 3 metry wysoko żdźbło grubości jak trzcina, udaje się na każdym gruncie, siać rzadko lecz bardzo wcześnie — w marcu i kwietniu — 5 kilogr. t. j. 7 litrów cena **7 kor. 60 h.** Zadek **3 koron** — kto by żądał mniejszą ilość, to może otrzymać razem z innymi nasionami.

Kapusta biała niska na kaczanie, głowa ogromna, twarda **20 gramów 30 halerzy.**

Brukiew biała lub żółta, bardzo wielka 20 gramów, 20 halerzy.

Buraki czerwone ogromne, jeżeli sadi się na nowinie, to urodzą się nadzwyczajnie sztuka w sztukę 3. 4. do 5 kilogr. na miękkiej ziemi, 1. 2. do 3. kilogr. waży sztuka. Cena za kilogram **1 kor. 20 halerzy.**

Buraki ćwikłowe czerwone. Cena 3 korony za kilogram

Koniczyna czysta bez (perścieńcu (kanianki). Każde ziarno większe zdrowe i dorotliwe. Nr. I. liter 1 korona 80 halerzy. Nr. II. liter 1 korona 70 hal. Nr. III. liter 1 korona 60 hal. Nr. IV. liter 1 kor. 40 hal. Nr. V. liter 1 kor. 20 hal. Nr. VI liter 1 korona. Mniej od 5 kilogr. nie wysyła się. Zamawiający ma przysłać 4 koron zadatku. Bez zadatku nie wysyłam. Kto zaś żądałby większą ilość workami wysyłam koleją. Proszę zamawiać na przekazach pocztowych, żeby na listy i kartki nie tracić darmo pieniędzy.

Adres: **Aleksander Kopacz, Strutyn wyżny**
pocztą Rozniatów.

Mydło z konikiem z mleka liliowego najłagodniej działające
na skórę oraz przeciwko piegom.
Wszędzie do nabycia.

Wyd. ks. Stan. Stojatowski i Spółka. Red. nac. ks. Stojatowski, odpow. red. J. Tlałka w Białej.
Drukarnia p. t. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej